

dałem zawsze w zapomnienie, rozumie-
 iąc się bydź w kniei, iak zaczęli trąbić,
 iedni w pięści y kulaki, drudzy głów-
 nieysi trębacze w kieliszki y szklanki,
 szczwać, gonić, krzyczeć, y strzelać cza-
 sem bez prochu; w ten czas y z owe-
 go zapomnienia y z potrzeby musiałem
 nos zatykać. Albo też drudzy rachują
 przez cały obiad lub wieczerzą sławki
 w *Quindezze*, lub w co innego przegra-
 ne, opowiadają sposoby przegrania, wy-
 liczają graczy; z wszystkimi okolicz-
 nościami całą grę tak opisują, iak kiedy
 kto przez ten gada o tym, co mu się w
 ten czas marzy; ten woła *Pas*, ow *Cart*
 ten *acorde*, ow krępuie, ten filuie, à ow
 woła *Basta*. A o tym ani wspomnią, ia-
 kimby sposobem te y owe dobra wykup-
 pić, lub odzyskać przegraną fortunę.
 Nie pamiętają na to, może dla tego, że
 stare przysłowie: Co było, à nie iest, to
 nie pisać w regestr.

Inni także szykują woyska w pośrzod
 kieliszkow y pułmiskow, czasem nic się
 na tym nie znając; miasta nigdy nie at-
 tako-

takowane, nawet nieznające nieprzyjaciela pustoszą y palą, woyska z mieysca na mieysce przenoszą, à często tam, gdzie żaden żołnierz nigdy nie postał, przypisują wygraną czasem tym osobom, ktore spokojnie w domu siedzą, y w tym mieyscu gdzie najmniejszego wystrzelania nie było slychać; à porzucają tak pożyteczne dla nich rozmowy o własnym gospodarstwie, albo o nowych inwencyach y sposobach lepszey Ekonomiki. Słowem co innego stanu osoba, to innemi frazkami zabawia się przez ten czas, à o potrzebnych rzeczach ani pomyśli.

Proszę W. M. Pana, co mi ztąd za pożytek, że ia będę u stołu polować? Żwierzyny nie ubię, à gęba się, iak po profsu mowią, psuie darmo; chybaby tylko ten zysk, że się czasem aż nadto zelże. Nie lepiejże gębę mordować, y ten czas obrocic na te rozmowy, z ktorych by mógł wyniknąć iaki łatwy sposob do uspokoienia terażniejszego kraiowego polowania, żeby ucichły te odgłosy

sy trąb, à strzelcy po tak długim polowa-
 niu mogli sobie odpocząć. Co mi zno-
 wu z tad za pożytek, że liczę przegrane,
 à o sposobach odzyskania ani pomyślę?
 Co minęło, to iuż się niewroci, à pienie-
 dzy iak nima tak nima. Albo nakoniec,
 co potym zaprzatać sobie głowę publi-
 cznemi intereffami częstokroć ieszcze fał-
 szywemi, kiedy zwłaszcza stan moy nie-
 obowiązuie mię do tego, a własne gospo-
 darstwo przez złą Ekonomikę niszczeie,
 wszak iak mowią: *bliższa koszula ciała,*
niż rodzona ciotka, lepiej porzucić te nie-
 potrzebne w publiczney materyi proje-
 kta, à o swoim Gospodarstwie trochę głę-
 biej pomyśleć. Lepiejby przez ten
 czas z Podstarościm lub Ekonomem ro-
 zmawiać o Gospodarstwie, o snopkach,
 zegonach &c. niż z niemi dyszkuirować
 z Gazet, à czasem tak długo, że na uczy-
 nienie gospodarskiej dyspozycyi, mało
 bardzo czasu zostanie.

Wyperswaduy Im W. M. P. że tam nayle-
 piej się dzieie, gdzie Ekonomista o gospo-
 darstwie, o porządku w miastach y wsiach,
 lub

lub o sprawiedliwości powinney myśli y mowi, Pifarz kurami, gęśiami &c. y inwentarzem zabawia się; żołnierz bronią, Rachmistrz rachunkami, słowem gdzie: *według sławu grobla.* że w tym mieście dobry porządek y wygodą, gdzie każdy rzemieślnik swoim rzemiosłem bawi się, tam zaś nieporządek, niewygoda, y zamieszanie, gdzie Szwiec chce bydź Slusarzem, à Kowal Cieślą.

Jestem z wezwyczaionym y prawdziwym szacunkiem. W. M. Pana sługą.

Patr. krajolubski.

P. S. *Æquam memento. . . .*

Servare mentem. . . .

Jednakowego pamietay bydź zawsze umysłu. Horaciusz w wierszow kś 2. Odzie 2.

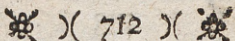
Ale ale Mci Panie Monitor mam honor iedno ieszcze swoje *kwankwam* przelożyć mu przed oczy, które że iest z inszey beczki dla tego też dobrze, że zapomniawszy o nim pisząc List, tu go wyrażam.

Jużteżem się dużo na rozgadywał w Listach moich o płci naszey, teraz niech mi

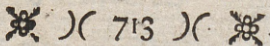
się

się godzi o drugiey à tey nie oszacowaney od pokonu Swiata, donieść mu co choć krotko mowiący, bo też teraz widzę taki u nas obyczay, à ja wszystko chcę czynić y mowić z P. Obyczaiem.

Tak gdzie co tedy Mospanie, niedługo bawiący mego Dobrodzieia, y niewiela myślący rzekę, iż extraordynaryiny zwyczaj mają nie ktore Damuleńki nasze, po ki są w stanie Panieńskim bydź przykładnie cnotliwemi y nabożnemi, iak skoro się odmieni Panieństwo w Małżeństwo, tak z tego *stwa swa* zrobi się wiele hultajstwa. Widzę ony dziwne iak flaki z oleiem, rozumieją że odmiana stanu ciągnie za sobą odmianę cnot y chwalebnych obyczaiow, że Stan ten święty, bez Ich starania y czynności sam przez się uczyni le cnotliwemi y świętymi, y że Im daie wolność rozpulzczenia się na wszystkie cztery wiatry. Co się Panną będąc na kilku Mszach bywało co dzień, Ieymcią Panią zostawszy ledwie tylko w Swieto, y to na summie, a czasem y nie na caley. Za potrzebnieyszą ma rzecz gdyrać na flu-



gi y niepotrzebnie zrzędzić nad gospodarstwem cały poranek, niż pierwey Mszy wysłuchać. Panna przez kilka godzin klęczała zawsze w Kościele, iak prętko Panią została, oho iużci moję Mościenkę wstyd nawet y przed Nays: SAKRAMENTEM ukłęknać, à coż dopiero klęzający Mszy S. słuchać? Trzeba koniecznie rozprzeć się w ławce, żeby się lepiey powaga lub affystencya Jeymcina wydawała. Rozumie, że gdy Panią żoną została, razem też y siostrą lub bliską bardzo kolliгатką Pana BOGA, tak sobie poufale przy obecności Jego w Kościele postępuie. Gazety prawi y onych słucha, obiad tam dysponue klucznicy albo y famey kucharce affystuiącey przy ławce Jeymciny z warzochą w ręku lub solniczką. Wita się y koperczaki stroi, słowem tak się rządzi w nim iak szara gęś po niebie. Owe słowka, na ktore rumieniła się od wstydu będąc Panną, potym Mężatka śmieie bez żadnego zaiaknienia się y z ukontentowaniem wymawia. Panienkę zaś o najmnieysze słowko wcale ni to ni owo znaczące



czące, wymowione do Kawalera, zaczy-
 na surowie strofować, zażywając powagi
 swojego stanu choćby zaraz nazajutrz po
 weselu; à gdy owa Panienska tak niedy-
 skretna będzie, że pocznie wyliczać Iey
 daleko większe coś znaczące czynności,
 onaz wesołością y bez wszelkiego wstydu,
 zaraz odpowie: *Już la teraz Mężatka, to
 mi wolno. A, moia Dobrodzieyko, z pozwo-
 leniem W. Pana odpowiadam Iey, któż ci
 to dał pozwolenie, pewnie stan twoy, który
 cię obowiązuie iako święty, do cnotliwości
 y dania dobrego przykładu Panienskom? albo
 Xiądz co ślub ci dawał, iak żywo, y ten ci
 dawał błogostawieństwo na dobre y cnotliwe
 życie nie na złe.*

Słowem tedy ktora przedtym Aniolkiem była,
 potym ućziwwszy uszy, czy *salvo honore*, czy iak tam
 sobie chce, ledwie nie Diabłem staie się. Niech mi
 te Jeymé Dobródziki wybaczą że tak o nich rzetel-
 nie powiadam, iezli mają choć za szeląg rozumu, po-
 znają że im dobrze życzę, y gniewać się na mnie nie
 będą.

